

oczyścić niezmierznie, nie do poznania, ale zespółła się w opinii narodu z instytucją monarchii. Zmiana, jaką nowe panowanie przyniesie, nie będzie jaskrawą, bo nie należy zapominać, że gdy książę Wali na tron wstąpi, będzie liczył pewnie lat 60: są to lata stateczności!

Księstwo Yorku znajdują się ciągle jeszcze w Irlandyi, odwiedzając magnatów miejscowych w ich zamkach i zwiędzając malownicze okolice. Popularność księżnej Yorku, która w Londynie, jako tylko domniemanej następczyni tronu jest naturalnie załamana, wybuchła w serdecznej Irlandyi ciepłym strumieniem. Młoda para książęca ma być tak zachwycona tymi wybuchami lojalności, iż obiecała po kilka razy spędzić co najmniej kilka miesięcy w Irlandyi. Słyszę, że trudności kupna w tej rezydencji mogłyby być usunięte przez reformę oddawna upragnioną, mianowicie przez przeniesienie honorowego czysto stanowiska wiekroła Irlandyi. Lord Cadogan, który je zajmuje od czasu przyjścia do władzy gabinetu lorda Salisbury wyraził zdanie, że nie ma żadnego powodu do zachowania tego urzędu, który zamiast zbliżać Irlandczyków do Anglii, oddala ich tylko, a ponieważ wiekroł z natury rzeczy musi należeć do jednego z dwóch politycznych stronnictw, na które dzieli się społeczeństwo angielskie, zatem zamek dubliński stał się ogniskiem stronnictw i koczując wśród nieprzychylnego sobie narodu. Rzeczy zmieniłyby się od razu, gdyby tego wiekroła nie było. Nie ma go w Szkocyi ani Wali, a zarząd tych krajów nie do życzenia nie zostawia. Minister sekretarza stanu dla Irlandyi, istniejący obecnie, podołałby sprawom publicznym, a czysto reprezentacyjne formalności dostawałyby się w udziale temu z członków rodziny królewskiej, któryby tam czasowo przebywał. Gdyby trudność nabycia posiadłości wiejskiej dla księstwa Yorku doprowadziła do takiej reformy, możnaby jej przysłać.

Wczesna i dżdżysta jesień spowodowała szybsze niż zwykle rozpoczęcie sezonu teatralnego. W letnich miesiącach, z 46 teatrów londyńskich, stoi otworem jakich pięć lub sześć wszystkiego, a w nich spotkać się można z dawno ogramieniami sztukami. Zaskoczono potrzebą otworzenia sal dla nudzącej się publiczności, dyrekcje teatralne poprosiły wznowiły dawniej grywane dzieła sceniczne. I tak p. Wilson Barrett rozpoczął znowu niewyczerpany swój sukces „Znak krzyża” tę walkę chrześcijańskiego świata z rzymskim przesładowaniem za Nerona. Dla nas, co mamy w świeżej pamięci powieściowe arcydzieło Sienkiewicza, melodramat ten nie może posiadać pojęty wyższej, ale na rzeszę angielską nie przestaje działać pobudzająco.

Wiadomości polityczne.

Nowi biskupi polscy. W tych dniach nadeszły już do Petersburga *brevia* Ojca św. w sprawie nominacji nowych biskupów. Na mocy tychże *breviów* mianowani zostali:

biskupem płockim ks. Franciszek Albin Symon, dotychczasowy biskup sufragan mohylewski, rektor akademii duchownej i biskup zenopolitański;

biskupem sejneńskim ks. Antoni Baranowski, dotychczasowy biskup łęczyński, sufragan żmudzki;

biskupem łucko-żytomierskim i kamienieckim ks. Cyryl Lubowidzki, dotychczasowy biskup duleński, sufragan łucko-żytomierski, administrator diecezji łucko-żytomierskiej i kamienieckiej;

biskupem wileńskim ks. Stefan Aleksander Zwierowicz, kanonik i administrator dotychczasowy tej diecezji;

sufraganiem łucko-żytomierskim i kamienieckim i biskupem eleuteropolitańskim *in partibus* ks. kanonik Bolesław Hieronim Kłopotowski, inspektor Akademii duchownej w Petersburgu;

sufraganiem mohylewskim i biskupem samoskim *in partibus* — ks. kanonik Karol Antoni Niedziałkowski, rektor seminarium duchownego w Żytomierzu;

sufraganiem żmudzki, biskupem kastońskim *in partibus* ks. prałat Gaspar Felician Cyrtow, rektor seminarium duchownego w Kownie.

Konsekracje nowych biskupów mają odbyć się w połowie października. Ukazy cesarskie nominacyjne, mają ukazać się jeszcze w b. m.

Reskryptowi cara do księcia Imeretynskiego poświęcają *Nowosti* artykuł wstępny. „Wytworzył się pogląd — pisze pomieniony dziennik — że taki lub inny system rządów zależy od general-gubernatora. (Becnie reskrypt wyraża się z wszelką jasnością o kwestyi, gdyż wszystko, co się dzieje, dzieje się tylko według najwyższych zamiarów. Księżu Imeretynskiemu wyrażone zostało podziękowanie za przeprowadzenie owych zamiarów, czyli, że administracja kraju ma w przyszłości pracować w tym duchu. Z wyrażenia „na równi z innymi poddany” gazeta wysnuwa wskazówkę, że „kraj otrzyma wszelkie porządki prawne, przyczyniające się do szczęścia ludności cesarstwa”.

Jeszcze z powodu ostatniego reskryptu do general-gubieratora warszawskiego poświęcają także *Petersb. Wiedom.* sprawom polskim artykuł wstępny p. t.: „Spór niezrównany”. „Czy społeczeństwo rosyjskie może pozostać obojętne — powiada autor artykułu — jeżeli Polacy tak przemawiają: „My tak dalece kochamy naszą ojczyznę cywilizację, religię i mowę, literaturę i sztukę, że za nic nie zgadzamy się stracić to wszystko, pozbawić się tych wyższych darów Bożych, utracić własne „ja” i stać się Rosyanami, wobec takich okropności wolimy raczej zupełny niebyt. Lecz myśmy zaczęli się przeświadczać, czemu grozi zbrojny germanizm atakujący, myśmy dojrżeli sympatyczną nam Rosję w blaskach, której zadeniowaniem, w myśl jednomyślnych proroczych najwydatniejszych myślicieli i kierowników: zapewni ludzkości kiedys, a może już i niedługo — złoty pokój i szczęśliwość, opartą na zasadach chrześcijańskich”.

W dalszym ciągu *Petersb. Wied.* przytaczają te obżrzymie zadania cywilizacyjne, jakie Rosję czekają na wschodzie, w Azji. Toż

przy wszystkich naszych zdolnościach niezwykłych nie jesteśmy jeszcze dość oświeceni i postępowi, by w wypełnieniu wszechświatowych zadań na wschodzie nie korzystać ze współudziału takiego żywiołu, jak Polacy? Czyż my, cośmy zachowali patryotyczną chętność wszelkich czerezmów i wotiwów, nie oszczędzimy płomiennego geniuszu narodu polskiego?”

Kroaci o sytuacji. Mamą do zanotowania bardzo ważny głos sytuacyjny czasopisma *Jedinstvo*, organu kroacko-dalmackiego stronnictwa narodowego. *Jedinstvo* uważa wewnętrzną sytuację Austrii za labirynt. Ministerstwo nie chce być rządem prawicy, a prawica znowu nie zamierza być stronnictwem rządu. Co pozostaje Badeniemu? Powiedzieć sobie: *il faut se soumettre ou se démettre*. Badeni myślał, że wyciągnął już wszystkie węzły i położył kres niemieckiej sytuacji, koncesjonując na rzecz Cichów gimnazjum w Opawie, technikę na Morawach itd. Zapatrzyony na Pragę zapomniał o Styryi, Karyntyi, dawnym Pobrzeżu, gdzie takie istnieją stosunki, jakby na fotelu prezydenta ministrów zasiadał arcykapłan irredenty germańskiej Seidnerer, a adiutantowi mu Wolff i Iro. Jeżeli hr. Badeni oświadcza się z zamiarem szukania pomocy u prawicy, to powinien przedewszystkiem postarać się o wydanie dla wszystkich krajów słowiańskich równego rozporządzenia językowego, jak dla Czech. Prawica nie może dawać swego *placet* na dotychczasowy system Badeniego, który diametralnie się sprzeczy z interesami państwa. Większość podkładała swoje warunki. Ona jest zwartą, silną i znaczącą już, że nie da się *sans phrase* traktować jako służba ministerstwa. Hr. Badeni powinien wysnuć z tego odpowiednią dla siebie lekcyję.

Blockada Krety. Z Petersburga nadeszła wiadomość, że mocarstwa postanowiły się nie przychylić do propozycji admirałów w sprawie zniesienia blokady wybrzeży kretańskich i to tak długo, dopóki nie porozumia się, co do głównych przynajmniej zarysów administracji wyspy. Zarządzenie to okazuje się koniecznym, ze względu na dobro samej wyspy. Kretańczycy są elementem burliwym, niesfornym, łatwo zapalnym. Czerdzistemu wodzów powstanczych zgodziło się wprawdzie na autonomię, — zgoda ta jednak nie rozplątuje węzła gordyjskiego, zawiązanego na zwłokanizowanej rozkoszami Krecie. Władzą kompetentną, mogącą traktować w imieniu Kretańczyków, może być jedynie zgromadzenie narodowe. Mimo oświadczenia przewodniczącego ruchawki, powstańcy dokonują dalej gwałtów i to pod okiem europejskich placówek. Kretańczycy słyną też od wieków z perfidyi i turlufostwa obłudnego. Jeszcze za czasów Lucydysesa słynęli z wiarołomstwa i tej dwudziestokilkowiekowej tradycyi, pozostali dotąd wiernymi. Byron, który ostatecznie przypłacił sprzyjanie Grekom pod Missoloungi, tak się o nich i ich kretańskich braciach wyraził:

..... „przez ościenne państwa,
Z starym towarem, niosą nowe oszukań-
[stwa]...”

Admirałowie odczuli przez kilka miesięcy aż nadto dobrze przykrość swojej pozycyi. Służba im się sprzyrzyła, bo widzieli, że nie prowadzi do celu. Oni robili swoje, a Kretańczycy robili z listą przebiegłością swoje. Strona oblegająca musiała powiedzieć w obec obleganej, ale cierpliwej i poornie uspokojonej: *c'est plus forte, que nous...* Oni nas pokonają pozorami i złudą... Najlepszy dowód, że nowy turecki general-gubernator Dżewad basza, uwija się na wyspie, mimo woli Europy, ba, pod osłoną jej paszcz armatnich. Mocarstwa pojęły dobrze, że zdżęcie blokady, to otworenia drogi anarchii i krwawym bojkom. Wolą czekać zatem na wprowadzenie autonomii. Tylko wielkie pytanie, kiedy ta autonomia narzeczona nadana będzie. Na razie zatem wszystko zostanie przy dawnym i okrutnym „koncertowym” nie opuszczają Krety.

Kozłów ofiarnych szukają obaj królewscy greccy; Książę Konstanty, niechętnie wódz armii lądowej, która w Tessalii ponosiła klęskę po klęsce, przygotowuje ogromny, bo 100 stron liczący dokument, mający go eksploatować przed światem. W dokumencie tym za la winę na starego, zażyłego przyjaciela swego, szefa sztabu generalnego Sapun-zakisa. Za przykładem brata poszedł także książę Jerzy, owo w początkach wojny, bożyszcze Greków, inicjator i wykonawca wypawy na wody kretańskie. Książę Jerzy wpłynął, jak szmermel i zginął jak szmermel. Operacje morskie floty greckiej były zwykłymi defiladami. Obecnie stara się książę odwrócić od siebie winę, przez zwalenie jej na komendanta torpedowców, Rallopulosa, który rzekomo miał akcyję na własną rękę prowadzić. Oskarżony stanął przed radą dyscyplinarną i ta mimo królewskiego pochoderzenia oskarżyciela, uznała go niewinnym. Gdzie wobec tego sprawca zło?

Ministra sprawiedliwości poszukują natarczywie Włochy. Nie ma w tem ani przesady, ani nadzwyczajności. Włoskie stosunki prawne wkrótce staną się przystawione, gdyż zakrawają na anarchię prawną. Tekę osieroczoną przez śmierć Costy, ofiarowano już kilku wybitnym osobistościom. Każda z nich odrzuciła zaszczyt, podając mniej lub więcej jasne uzasadnienie. Tak samo postąpił senator Canonico. W otwartym liście wytłumaczył się przed opinią publiczną i przemycił między wierszami tłumaczenia kilka niedwuznacznych aluzji pod adresem sądowych stosunków. Przypomniawszy sobie ostatni skandaliczny proces w Como. Wprawdzie zasądzono 24 oskarżonych, przestępców i t. zw. „czarnych charakterów” w wyższym stylu — ale daremnie szukano między nimi posła Cavalini, który podobno kierował słynnym szachem banku Como. Od ust do ust krążyło zapewnienie, że „wyżsi sędziowie” postarali się o uszanowanie godności deputowanego i uratowali go od więzienia. Redini pragnie raz takiej gospodarce kres położyć. Paktuje zatem z prezydentem Izby deputowanych Za-

nardellim, aby on zechciał objąć spadek po Costie. Zanardelli jest jednak osobistością zbyt eksponowaną i politycznie zabarwioną. Jako przewodca lewicy musiałby wpłynąć na zmianę w ugrupowaniu się stronnictw w łonie samego gabinetu. Dzienniki utrzymują, że Visconti-Venosta i Zanardelli w jednym ministerstwie są niemożliwością. Wobec prawdopodobnego zatem rozchwiania się i tej kombinacji, Włochy będą dalej poszukiwały ministra.

Bulgarskie ministerstwo zostało zatem zrekonstruowane. Zgurew objął tękę ministerstwa sprawiedliwości, a Iwan Wasow tękę ministerstwa oświaty. Tak jeden, jak drugi są bardzo gorliwymi russofilami. Zgurew kończył wydział prawny w uniwersytecie odeskim, poczem został profesorem uniwersytetu w Sofii. Na tem stanowisku był zapalonym szermiercem pojednania Bułgarii z Rosją. Po zaprowadzeniu w Bułgarii rosyjskiej administracji cywilnej, był członkiem komisji, która miała się zająć przeszedzeniem na grunt bułgarski rosyjskiego sądownictwa. On to wypracował projekt procedury karnej i cywilnej. W nagrodę za trud otrzymał nominację na członka najwyższego trybunału. Od niedawna piastował urząd generalnego sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości. — Nowy minister oświaty, Iwan Wasow, jest największym społecznym powieściopisarzem i poetą bułgarskim. Brał on czynny i wybitny udział w bułgarskich walkach o niepodległość — a gdy już jego ojczyzna dobiła się niezawisłości, musiał się sechronić do Rosji, dla uniknięcia konfliktu ze Stambułem. Na wygnaniu żył i utrzymywał stosunki z literackim światem Rosji, zwłaszcza z obzem słowianofilów. Jego romans „Pod igoła” (pod jarzmem) tłumaczono także na język polski. Jest to arcydzieło stylu obrazowości i wiernej obserwacji stosunków z epoki dyktatorskich rządów Stambula. Wasow jest także na popularniejszym bardem młodej Bułgarii. Tonik jego poezyi „Kwiaty i kwiecie” osiągnęły taki tryumf, że poszły pod strzechy włoczańskie i są pieśniami całego ludu. Wasow był członkiem deputacji, która pod przewodnictwem metropolity tyrnowskiego, Klemensa, udała się do Petersburga, aby wywrócić drogę do zgody między Rosją a Bułgarią.

Irlandyi grozi rok głodowy. Redakcja *Daily Nation* przewidując katastrofę, zostawiła do proboszczów irlandzkich kwestyonaryusz z prośbą o podanie wyniku zbiorów zbożowych w pojedynczych okręgach parafialnych. Rezultat kwestyonaryusza optakany. *Daily Nation* określiła go zbyt lakonicznie, choć dosadnie: „Oczekiwane z 1897 roku zbiory nie istnieją”. Od Ulsteru do Connaught pustką zalegają stodoły wieśniacze. Optymistyczne zapewnienia podają cyfry uzyskanego plonu, jako trzecia zaledwie cząstkę zwyczajnych zaiw. Od 1846 r. nie było podobno jeszcze tak jałowych, tak ubogich zbiorów. Ziemiaści nawet zawiodły. Tragicznie brzmi biuletyn księdza Karrera z Carroni: Widmo głodowego roku zagląda nam w oczy, nie mamy kęsa do ust...

Freemans Journal pisze: teraz nie będzie mógł nawet największy, najbardziej łupieski właściciel ziemski wyćsićgąć dzierzawy. Farmerzy nie tylko nie mogą płacić, lecz nie mogą żyć bez pomocy. Co się ma stać? Rząd musi się natychmiast zastanowić nad tym problemem.

Oczywiście głód jest pożądanym sojusznikiem Parnelistów, ich epigonów i ligi irlandzkiej. W izbie gmin rozlegną się niebawem krzyki: Anglia puściła Irlandję w łachmanach. Powtórzą się też zapewne krzyki na temat owych, dziś już słynnych dwóch milionów funtów, pobranych tytułem niesłusznych nadwyżek podatkowych z „zielonej wyspy”.

W Niemczech sytuacja ciągle zacieśnia. Te same dzienniki, które jeszcze przed kilkoma dniami alarmowały świat bliskim ustąpieniem Hohlenlohego i na piedestale kanclerskim stawiały *einen braven General* Buelową z Karlsruhe, trąbią na odwrót. „Już nie ma przesilenia, wszystko w porządku. Tak zapewnia *Frankf. Ztg.* a wtórnie jej *Schles. Ztg.* Ostatnia zaznacza z naciskiem, że zmiana w kanclerstwie wykluczona, bo chociaż książę Hohlenlohe przyniętyniony jest wiekiem i wysiłkami urzędu, musi pozostać u steru spraw państwowych ze względu na stosunki zagraniczne monarchii. Książę zdobył sobie zaufanie mocarstw i on jedynie, opierając się na niem, może w dzisiejszych niezwykle pogmatwanych politycznych kombinacjach stać na straży powagi, jaką Niemcy długimi zabiegami zdobyli sobie w koncercie europejskim.

Reformy dla Filipin. W tych dniach wydał rząd hiszpański dekret reform dla Filipinów. Dekret ten zmienia dotychczasowe postanowienia kodeksu karnego w sprawie zaburzeń porządku publicznego i zawiera ostre przepisy przeciw tajnym towarzystwom. Członkowie t. zw. sądów gminnych mają się w przyszłości składać z krajowców i nadzór nad szkołami powierzonym zostanie duchowieństwu. Generalny gubernator ma sam prawo karać wszelkie wykroczenia przeciw narodowości, moralności, religii, władzom, duchowieństwu i te przestępki, które nie należą do jurysdykcji sądowej. W Manilli ma być urządzoną generalna inspekcja policyjna.

Jak widać z powyższego dekretu „reform” — Hiszpania niczego się nie nauczyła, pomimo ciężkich doświadczeń ostatnich lat. Dekret zmiany tchnie na wskroś reakcyjnym duchem i wprowadza na Filipinach wojskowo policyjne rządy.

Z Indyi nadchodzi z Petersburg smutna wiadomość o ponownym się wybuchu azjatyckiej cholery w Bombaju. Od dnia 28 lipca do dnia 9 sierpnia umarło na tę epidemię 220 osób. Mimo tej nowej klęski gotują się wojska angielskie do energicznej wypawy przeciw zrozkoszowanemu szczerpom mużulaniskim na pograniczu Afganistanu. Aby zaś nie zaniepokić afgańskiego władcy, wysłał rząd do emira uspokajające pismo, że bynajmniej nie myśli o wtargnięciu do posiadłości emira.

Z terytorium objętego powstaniem, urwały się nagle wszystkie wiadomości. Widocznie Anglicy dobrą nałżyli na pocztę indyjską cenzurę i postanowili niezykiwać chwili, gdy będą mogli zadziwić Europę wykrzykiem: zwyciężyliśmy! Na razie sytuacja tak się rozwija, że nikt stojący poza kulisami rosyjsko-angielskich podziemnych knołów w Azji, nie jest w stanie nawet przewidzieć, na karb jakich przyczyn zwałiz zrozkoszowanie się Afrydów i Ozakirysów. Posadzono o to Abdur Rohmana, emira Afganistanu, mówiono dużo o drakońskiej i niedołącznej, a przedewszystkiem kramarskiej polityce Anglii w koloniach, — wszystko to jednak domysły i to na bardzo kruchych spoczywające podstawach llywalizacyi i to rywalizacyi stara między Anglią a Rosją jest główną sprężyną zamieszek. — Oto *Mr. Otogel* bez ogródek wypowiada przekonanie, że Anglia sama w prasie zrobiła powstanie Afrydów i Ozakirysów, — gdyż naprawdę o buncie żadnym w pasmach górskich Hybru ani mowy nie ma. Wobec podobnego postępowania w Londynie, będzie musiała i Rosja wyszukać sobie odpowiedni *modus procedendi*, więc w pierwszym rzędzie postara się o zajęcie Heratu, aby zyskać dogodny punkt operacyjny na drodze do Indyi. Niedawno temu znowu *Standard* alarmował świat przepowiednią o gotującym się wywrócie w Afganistanie i rotach rosyjskich, czekających na przejście przez Axus.

Na czele wojsk angielskich maszerują na granicę afgańską generałowie Bindon Blood i Ellis. Mają oni pod swoją komendą 40.000 ludzi. Na razie jeszcze nie wybiła ostatnia godzina dla rozegrania wielkiego turnieju, celem zdobycia palmy pierwszeństwa w Afganistanie. Rosya i Anglia poczekają. To jest już jednak widocznem z pism londyńskich, że rządowi indyjskiemu chodzi o zaokrąglenie i zdobycie pewnych stoków górskich nad granicą afgańską, aby uzupełnić system fortyfikacyjny i spokojniej oczekiwać przyszłych wypadków.

Kongres flamandzki. W Gudenarde, w Belgii, odbył się 5 bm. ciekawy nadzwyczaj kongres flamandzki. Domagano się w czasie obrad i to z wielką stanowczością równoprawnienia flamandczyzny z językiem francuskim w szkołach. Zapadła też rezolucya, wzywająca rząd do zamienienia uniwersytetu w Gent w instytucję wyłącznie flamandzką. Żądano także wprowadzenia flamandczyzny jako języka obowiązkowego dla armii. Po przemówieniu znanego przywódcy partii chrześcijańsko-socyalnej O. Daens, zgodzono się, aby jedynie oficjerzy obligatoryjnie uczyli się po flamandzku. Postanowiono wreszcie umieścić Bruksel na liście gmin flamandzkich.

Dla objaśnienia dodac należy, że flamandczyzna zepechnięta została z tradycyjnego i historycznego stanowiska, jakie zajmowała w rozwoju cywilizacyi i jedynie pod strzechą chłopu belgijskiego i u podmiejskiego gminu donazywała przytulku. Uważana powszechnie jako żargon i język kucharek wyrugowana została przez francuszczyznę, którą się: łączyła inteligencja posługuje. W tych aspiracyach wskrzeszenia flamandczyzny przebiega się duch dawnych wspomnień i chęć zapewnienia Belgii, jako samodzielnemu państwu, języka odrębnego.

Priesnitzowskie sanatorium w Jaremczu.

Przed 60 laty wykazal Pnieszrzy, że górskie powietrze, odpowiedni tryb życia, pokarm prosty i przeważnie mleczny, tudzież zimna woda, stosowana zewnętrznie, są wymiennymi środkami leczniczymi, i tymi środkami leczył on w Grafenbergu choroby różnorodne. To też odtąd zaczęły powstawać w okolicach górskich owe sanatoria czyli uzdrowiska, które szerszej publiczności są znane pod nazwą zakładów wodo-leczniczych.

Także w naszych górach powstały takie zakłady, atoli do niedawna istniały one tylko w zachodniej części kraju. Od dwóch lat jednak, tj. od otwarcia kolei Stanisławów-Woronianka, powstał zakład Priesnitzowski także w naszej części Galicyi, tj. w Jaremczu. Zakład ten wybudował i urządził stanisławowski lekarz pan Grader. Otóż będąc przed kilkoma dniami w owej okolicy miałem sposobność zwiędzić ten zakład. Przed stawia on się w każdym względzie korzystnie. Jest on zbudowany na gruncie zdrowym i posiada pomieszkania wygodne i dobrze urządzone. Co do wikt, jest on obfity i dobry. Uznanie za to należy się pani Grader, która od rana do wieczora troszczy się o kuchnię i nadzoruje przyrządzanie potraw.

Kuracje zimną wodą przeprowadza właściciel zakładu bardzo ogólnie, bo nie przesadza, lecz indywidualizuje; a co najważniejsze, stara się o to, żeby lazienki miały zawsze temperaturę przyjemną, tj. taką, aby stosowanie zimnej wody nie raziło kuracjuszy. Zakład pana Gradera odpowiada tedy najważniejszym zadaniom i nadaje się dla takich chorób, którzy potrzebują leczenia w powietrzu górskim, a nie mogą jechać do górskich zakładów w Galicyi zachodniej. Połączenie kolejowe jest z Jaremczem bardzo wygodne. Ze Lwowa up. wyjeżdża się o g. 7 z rana a przed g. 2 jest już na miejscu.

Dr. Jasiński.

KRONIKA.

Lwów, 14 września.

Jutro:
— 15 września. Środa. *Nikodema*.
— Wschód słońca o godzinie 5 min. 44 rano, zachód o godz. 6 min. 6 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1891, bitwa pod Opolem.
— O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie pofne Rady miejskiej.
— O godzinie 7 wieczorem w teatrze letnim: „Ciotka Karola”.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza jest dziś bardzo dobry.

Kornel Ujejski w ostatnich dniach zapadł silnie na zdrowie. Wobec podszego wieku poety, liczy on bowiem 72 lat, stan choroby przedstawia się nader niebezpiecznie.

P. Ludwik Goltental, dotychczasowy inspektor kolei państwowych i b. zastępca naczelnika oddziału technicznego kolei Karola Ludwika

mianowany został przez Wydział krajowy zastępcą dyrektora krajowego biura kolejowego we Lwowie.

Dr. Barbara Burbo, dawniejsza asystentka prof. Dr. Wicherkiewicza w Poznaniu, obecnie przebywającego w Krakowie, została powołaną na dwór szacha perskiego w bardzo korzystnych warunkach. Przypominamy, że znajduje się tam już od kilku lat dr. Ratult, dawniejszy asystent prof. dra Gałęzowskiego w Paryżu.

Rada miejska odbędzie dwa posiedzenia w tym tygodniu: pofne jutro, jawne zaś pojutrze, we czwartek, o godzinie 6 tej wieczorem. Na porządku dziennym posiedzenia jawnego są między innymi sprawy następujące: wybór ankiety mającej się zająć wypracowaniem memoriału o stosunkach higienicznych szkół średnich; wybór 128 mężów zaufania do spraw podatku osobisto-dochodowego; przyznanie ulg podatkowych dla domów, które mają być zburzone; sprawa odstępowania sali ratuszowej na zgromadzenia; projekt oświetlenia miasta natą i wreszcie szereg rekursów w sprawach budowniczych.

Wczorajszy deszcz ulewny zwrócił znowu uwagę — po raz zapewne tysięczny — na wadliwość urzędzenia rynien naszych kamienic. W każdym „szanującym się” mieście, ryny, sprowadzające wodę z dachów kamienic do kawałów, nie kończą się ponad chodnikami, zwrócone — jak u nas — wylotami swemi na bruk, ale przeciwnie, skierowane są zawsze pod chodnik wprost do kanałów. We Lwowie mało gdzie znajduje się należyte urządzenie rynien, w większej zaś części domów, nawet na wszystkich ulicach pryncypalnych, woda z rynien podczas deszczu, leje się strumieniami przez chodniki na ulice. Wskutek tego ktoś, komu wypadnie mimo deszczu iść ulicą w niecierpiącym zwłoki interesie, musi brnąć po kostki w potokach szeroko rozlewającej się po chodnikach wody.

Gdyby tak miasto chciało pomyśleć o reformie w tym kierunku...

Nowa osada. Kompleks gruntów między ul. Pijarów a cmentarzem Łyczakowskim i ulicą św. Piotra a ul. Cetnarowską, ma być mocą uchwały komisji robót publicznych przejęty nowymi ulicami, skutkiem czego powstanie tam obok cmentarza małe „miasteczko” — *à la* Powązkę warszawską.

Regulacja ulicy Łyczakowskiej od kościoła św. Antoniego ku rogatce, będzie w najkrótszym czasie przeprowadzona. Projekt sporządził inżynier miejski p. Barczewski.

Zakład karny dla więźniów. Pertraktacje gminy miasta Lwowa z rządem o odstąpienie trzydziestu morgów gruntu na Bogdanówce, dla pomieszczenia zakładu karnego dla więźniów, są w pełnym toku. Odsno plany odesłano już do Wiednia.

Czyszczenie studzien. Ze względu na sanitarnych wyzwa magistrat wszystkich właścicieli studzien prywatnych w mieście, aby w terminie 4 tygodni wykonać kazali pod dozorem i kierunkiem upoważnionego studniarza dokładne oczyszczenie studzien i odróżnienie ich wapnem, nieczystą ziemię około cembryna zastąpiłi dobrze ubitą gliną, którą pokryć należy szczelnym brukiem o należytnym spadku, plaskie zaś nakrycia studzien zastąpić pochylą ułożoną przykrywą a to pod rygorem oczyszczenia studni z urzędu na koszt o pieszych i użycia innych środków przymusowych.

Każdy właściciel studni prywatnej winien nadto wykazać się we właściwym komisarzacie po upływie naznaczonego powyżej terminu świadectwem koncesyjonowanego studniarza, iż studnia jego, stosownie do powyższego nakazu, należyście oczyszczoną została.

Nasze służi. W pewnym domu we Lwowie od dłuższego czasu dokuczały myszy w kuchni, w spiżarni, ba, nawet i w pokojach. Gospodyni nie mogła sobie dać rady z psotnikami domowymi. Wczoraj tu mysz była, dziś tam się dostala, raz to zniszczyła, innym razem tamto pogryzła — i tak bez końca, a nigdy żadna nie dała się złapać...

— Basiu — rzecze raz wreszcie pani do służącej, z której oczów tryślała tyle inteligencji, ile jej mają wszystkie nasze służi — słuchaj, ty nie musisz dobrze łapki nastawiać.

— Także coś, proszę pani...

— Powiedz, Basiu, może ty nie umiesz się obchodzić z łapką na myszy, bo nie mogę pojąć, dlaczego żadna się nie łapie. A może ty wieczorem zapominasz złożyć świeżej słoniny?

— Gdzie tam, proszę pani. Ja in co wieczora nietylko do środka daję, ale całą łapkę obstawiam dokoła słoniny...

Pani domo znalazła rozwiązanie zagadki.

Przemysłna gospodyni. Jedną z pań naszych kupiła na targu pewną ilość masła. W domu okazało się, że masło fałszywe... Były więc lamenty i złorzeczenia, po których nastąpiła refleksja i rozważa... Jeśli mien oszukali, trzeba spróbować, czy nie można w ten sam sposób złapać innych, to jest sprzedać — jak się kupiło? Pójdziesz, Marysiu, ranituko na targ i sprzedasz masło. — I jak się rzekło, tak się stało. Marysia poszła na targ i już przed godziną 9 wraca bez masła. Pani z zadowoleniem pyta: — Pozbyłaś się masła? — A ino! — A pieniądze? — A no proszę pani, pan komisarz targowy, co mi wziął masło, powiedział, że mam jeszcze karę zapłacić!

Wizyta biskupa. Donoszą nam z Peczenizna: Z wielką uroczystością i należytą czecią witaliśmy przed kilkoma dniami u stóp tryumfalnej bramy, dostojnika Kościoła polskiego, księdza biskupa Webera. Mała część tutejszej ludności należy do Kościoła rzymsko-katolickiego; z wielką tedy radością przyjęli tę wiadomość, że biskup polski w swej lustracyjnej podróży o Peczeniznie nie zapomni. Zwolana umyślnie Rada gminna, chociaż w niej kilku tylko zasiada Polaków, jednogłośnie uchwaliła, by dostojnik Kościoła polskiego wedle możliwości jak najsołenniej był u nas przyjęty. Na parę już godzin przed przybyciem ks. biskupa, ludność tutejsza obu udrządków w świątecznych szatach, zaczęła się gromadzić około bramy tryumfalnej.

Oprócz duchowieństwa miejscowego, wystąpił zastęp okolicznych księży raskich z dziekanem swoim na czele, w promienistych ornatach, obok złotych kolnierzy tutejszych dygnitarzy, co nadało całej ceremonii nader uroczysty nastrój. Dalej zebrali się przedstawiciele Rady gminnej, urzędnicy Sądu, komory, urzędu podatkowego — urzędnicy fabryki tutejszej, szkolna dziatwa z gromem nauczycielskim i w ogólne cała inteligencja. Salwy moździerzowe ozajmiły przybycie ks. biskupa, a w tejże chwili ozwał się wspaniały dzwon „Mikolaja”.

Pierwszy powitał dygnitarza kościelnego, imieniem miasta, naczelnik gminy tutejszej; w imieniu

Rusinów przemówił włościanin, podając chleb i sól na tacy, w imieniu zaś Polaków dyrektor fabryki pan Dydejczyk. Następnie ruszył cały pochód wśród odgłosu dzwonów, salw moździerzy i nabożnej pieśni, ulicą w różnokolorowe flagi i zieleń przybraną, do ruskiej cerkwi, ztamtąd zaś do kościoła, gdzie przy całym czasie pobytu naszego niestrudzonego pastora nauczał i udzielał przenajświętszego Sakramentu bierzmowania.

Odwiedzając się za przyjęcie, zaszczylił swoją bytnością kilka domów, a na trzeci dzień rano udał się zjadł do Jabłonowa.

Setna rocznica leżonów polskich i ich wodza Henryka Dąbrowskiego. Związany z wiosną b. r. w Bochni komitet obywatelski będzie obchodził setną rocznicę uformowania legionów polskich w najbliższą niedzielę tj. d. 19 bm. Oczekiwano rozpoczęcia się solennym nabożeństwem w kościele farym w Bochni o 9 godzinie rano. Po nabożeństwie przemówił do obecnych ks. Krupicki, proboszcz parafii, w której się urodził Dąbrowski, poczem nastąpi odświeżenie i poświęcenie tablicy pamiątkowej wniesionej w kościele bocheńskim staraniem „Sokoła” bocheńskiego. Tablica wykonana jest z białego kamienia obramianego płytą marmurową z napisem:

*Generałowi
Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu
Urodzonemu w Pierzchłowcu pod Bochnią
W setną rocznicę utworzenia polskich legionów
„Sokół” bocheński.*

Ojczyzna, wolność, nasz wrócić Panie!
Bogata ornamentyka kamienia, wykonana w stylu późnego renesansu, otacza portret Dąbrowskiego malowany na blasze miedzianej, pędla artysty malarza Ludwika Stasiaka, po bokach herby Polski i Litwy, oraz tarcze herbowe z datami 1797—1897. Dół tablicy zamknięty jest płytą silnie ornamentowaną z wykutym w kamieniu, znanym z zamku warszawskiego napisem: *Si Deus nobiscum, quis contra nos?* Tablicę wyrzeźbił prawie bezinteresownie, a z wielką starannością i prawdziwym artystycznym czułością „Sokół” bocheński p. Wojciech Samek, rzeźbiarz w Bochni, według olejno wykonanego projektu artysty Ludwika Stasiaka.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nisku z grupy większych posiadłości, rozpisano namieszczenie na dzień 29 października b. r.

Miasteczko Głogów poszukuje lekarza miejskiego, któremu ofiarowuje pensję 500 zł. rocznie.

Miasto Lublin zamierza w murach swoich wzniesie trzy pomniki. Będą to najprawdopodobniej tablice pamiątkowe, wniesione w ściany kościołów z miejscowych kościołów. Jedną pragną Lublinianie uczcić Wincentego Pola, który urodził się w Lublinie, dwiema drugimi Jana Kochanowskiego i Sebastjana Klonowicza, którzy zmarli w tem mieście.

We Włocławku, w Król. Polskiem, obchodzą wczoraj uroczysty jubileusz kapłański czcigodnego biskupa sędziwego ks. Beresiewicza.

Lukaz, *Miron Ogiński*, donoszą, iż oficerom ros. straży pogranicznej w brygadach zachodnich nie wolno się żenić z katolikami; ograniczenie to nie dotyczy brygad zakaukaskich i środkowo azyatyckich.

Dla nauczycielek. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistej nauczycielki dla szkoły żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie. Zarazem rozpisuje konkurs na taką samą posadę przy innej szkole etatowej, mogącą się przy tej sposobności opróżnić. Podania należy wnosić do 15-go października.

Bronisław Kasper Jabłowski, księgarz, przeżywszy lat 35, zmarł w niedzielę w Tarnopolu.

Zmarli we Lwowie dnia 10-go września br.: Regalski Jan, syn szewca, mies. 16, dynterya; Kłapacz Zofia, córka zarobnika, mies. 2, katar jelit; Bukartek Stanisław, córka stróża, mies. 14, nieżył oskrzeli; Chmielewski Kazimierz, syn szewca, mies. 22, nieżył jelit; Białoskórka Elżbieta, wdowa po dzierżawcy dóbr, lat 80, uwiąd starczy; Ostrowska Ludwika, żona szewca, lat 29, zapalenie jelit; Olszewski Ignacy, emigrant, lat 68, wada serca; Korczak Tekla, żona inwalidy, lat 57, niedrożność jelit; Wilczyńska Zofia, żona werkuistrza przy fabryce tytoniu w Winnikach, lat 29, gruźlica płuc. 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. Razem 10 osób.

Zjazd leśników na Podolu.

(Sprawozdanie „Słowa Polskiego.”)

(L.) Drugi dzień wycieczki poświęciliśmy zwiedzaniu lasów należących do klucza jagiellońskiego, będącego własnością hr. Lanckorońskiego.

Cały kompleks lasów rozpadła się na dwa rewiry, z których rososchacki wynosi 1945 morgów, a utaszkowiecki 2500 morgów. Pierwszy położony przeważnie na równinie, którą tworzy czarnoziem z głębokim podglebiem gliniastym; oddziały zaś leżące na stokach, posiadają glebę bardzo płytłą o podglebiu złożonym z łupku i gruboziarnistego piasku. Drzewostany na równinach i stokach południowych składają się z dębu (90%), przetkniętego innymi drzewami liściastymi (10%). Na stokach północnych przeważa grab (50%), podczas gdy dąb wynosi zaledwie jedną trzecią część (30%) ogólnego udzielenia, resztę zaś (20%) drzewostan tworzą jesion klon i brzość.

Drzewostany eksploatowane są w kole 40 i 20 letniej a odnawiana przeważnie odrósłowie. Obecnie jednakowoż jest usiłowanie do zamiany gospodarstwa odrósłowie na wysokeopie na kole znacznie wyższej.

Jako cel wycieczki wybrano część rewiru rososchackiego, gdzie właśnie taka przemiana się odbywa. Pokazano nam młotnik dębowy kilkunalt pod ochroną z rzadka pozostawionych drzew starszych, który powstał z podsiawu szlucznego żółdka. Dalej zwiedziliśmy piękny młotnik dziesięcioletni w ten sam sposób wyprowadzony. Pozostawione jednak tutaj dęby ze starego drzewostanu do drugiej kolei, wyglądające jak pędzienie Nerona wywołały żywą dyskusję. Większość obecnych oświadczyła się przeciwko przetrzymywaniu dębiny na zrębach do drugiej kolei, gdyż zaraz po przerwanu zwarcia wywołanego wycięciem części drzewostanu i odsłonięciu strzały drzewa zaczynają się rozciągać pączki utajone

i powstają na pniach tak znane wilki, które znacznie zmniejszają wartość drzewa użytkowego. W ciągu dalszym zwiedziliśmy znaczny kawał sosniny czarnej około 40 letniej, prawidłowo się dotąd rozwijającej i kilku oddziałów sosny zwyczajnej, pod osłoną której odbędzie się siew dębiny.

Zjazd ułaskowski pod wodzą do rewiru utaszkowieckiego. W drodze spotkaliśmy kilka jarów, posiadających zupełnie cechy dzikich potoków, jak o tem świadczyły liczne usypiska. Wszystkie te ścianki, wawozy i debry, stanowiące najczęściej własność gminną, powinny być czempredę z urzędu zalesione.

Przez ustalenie takich usuwisk i następne ich zalesienie, jak również przez zalesienie, nie-użytków, których tutaj wszędzie pełno, nietylko zabezpieczymy się żyzne doliny przeciwko zamulaniu i zasypywaniu szutrem i piaskiem, ale nadto powstałyby znaczniejsze przestrzenie zalesione, któreby wartości miały gminnego obfito mogły powiększyć. Mysł tę podajemy rozważać tamtejszym władz powiatowych; niech im za przykład posłużą wyniki zalesień wydm piaszczystych w powiatach jaworskim, jarosławskim, cieszanowskim, niżańskim, a szczególnie w powiecie tarnobreskim!

Rewir utaszkowiecki przejeżdżaliśmy wzdłuż środkową linią, przyglądając się składowym jego częściom przeważnie z wozu; należało się bowiem spieszyć ażeby o 2-giej stanąć z powrotem w Ułaskowcach i podjąć na nowo tok przerwanego obrad.

W krótkim przeciągu czasu, jaki nam pozostało na zwiedzenie lasu, mieliśmy sposobność przypatrzeć się licznym uświadomom administracji, zmierzającym do zamiany gospodarstwa odrósłowie na wysokeopie w kilku częściach rewiru, tudzież udatym zalesieniom ścianek sadzonkami sosny czarnej i zwyczajnej.

Nadto zauważyliśmy naśladowania godną staranność około wyprowadzenia piodów leśnych ze zrębów. Wszystkie gatunki wyrobowe drzewa użytkowego i opałowego leżą tutaj poukładane grupami, jako towar drzewny przy linii głównej, zupełnie, jak w sklepie. Również znaleźliśmy chwilę czasu, ażeby zastanowić się nad powolnym wzrostem i niezdrowym wyglądem starszych drzewostanów dębowych i sosnowych w pobliżu ścianek.

Przyczyny tego należy szukać w płytkiej glebie i mniej przepuszczalnym dla korzeni kamieniem podglebiu. Wygląd tych dębów wskazuje najdowodniej, że w tych częściach lasu nie wolno wprowadzać długich kolei zrębów.

O pierwszej z południa opuściliśmy rewir utaszkowiecki i podążyliśmy do miasteczka. Tutaj zastaliśmy ks. Głinskiego, proboszcza z Jagielnicy i reprezentantów władz z Czortkowa, którzy przyjechali, ażeby z nami kilka chwil razem spędzić i przysłuchać się naszym obradom.

O obiedzie, na który nas zaprosiła administracja, na imieniu właścicieli, rozpoczęły się o godzinie 4 dalsze obrady, pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie dyrektora lasów, p. Lingmana, o stanie tegorocznym kultur, o uszkodzeniach lasów przez owady i zwierzęta i o różnych kłeskach elementarnych, które wycisnęły swe piętno na gospodarstwie leśnem.

Rok bieżący zaliczył p. sprawozdawca do niekorzystnych. Słoty i innozy w kwietniu i maju znacznie utrudniły roboty wiosenne około odnowienia lasu.

W czerwcu zaś i lipcu, w młotnikach zwłaszcza szpilkowych, poczyniły gady znaczne szkody. Również orkany i burze dały się we znaki starszym drzewostanom sosnowym i świerkowym. Znaczenie pod tym względem ucięplifcy lasy w powiatach: mieleckim, jaworowskim, jarosławskim, bobreckim i skałackim.

Dokładowe szkody wyrządziły także sarny w kulturach sosnowych i młotnikach jodłowych i dębowych. Sprawozdania delegatów powiatowych przepełnione są narzekaniami. Z owadów liczne szkody poczyniły pędraki, szeliniak i gasienica mniszka.

Nad sprawozdaniem wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział pp.: Krzeptowski, Kowalski, radca Goralczyk, Wisniewski i prof. Lipiński.

Po wyczerpaniu dyskusji nastąpił wybór 4 członków wydziału i komisji rewizyjnej. Do wydziału wybrano ponownie pp.: prezydenta Małachowskiego, ilustratora Achta, dyrektora lasów Lingmana i dyrektora Makarewicza.

Na tem posiedzenie piątkowe o godzinie 7 wieczór zamknięto

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze letnim:

Dziś w wtorek „Odrzewaną miłość”, komedia w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

W środę „Ciotka Karola”, komedia w 3 a. T. Brandona.

Z sali sądowej.

Odkrycie zbrodniarzy.

(Telegram „Słowa Polskiego.”)

Buczać 14 września.

Burmistrzowie tutejszego, p. Sternowi, udało się wykryć sprawców rozbójniczego morderstwa, dokonanego w r. 1884 na rodzinie Tenenhausów, składającej się z 7 osób, tudzież morderstwa, dokonanego w r. 1878 na Maryi Halbrecht.

Sprawa wyszła na jaw dopiero teraz, dzięki nieostrożności jednej z współwinnych, niejakiej Woronikowej, której mąż, Antoni Woronik, uczestnik owych mordów, zmarł przed 10 laty, wszystkie szczegóły zbrodni przed śmiercią opowiedział żonie.

Uwięziono już głównego sprawcę morderstwa, Mateusza Wiszniewskiego, oraz jego żonę i wdowę po Woroniku.

Sędziwo sądowe w toku. Przesłuchanie w drodze policyjnej okazało, iż ta sama szajka zbrodniarzy uczestniczyła także w morderstwie, dokonanym w roku 1876 na rodzinie Meklerów.

Odkrycie zbrodniarzy, którzy przez tyle lat zdolali utaić się przed karzącym ramieniem sprawiedliwości, wywołało tu olbrzymią sensację.

Niepospolity zbrodniarz.

(Sprawozdanie „Słowa Polskiego.”)

Wadowice 13 września.

Drugi dzień rozprawy przeciw Włodarskiemu rozpoczął się od dalszego przesłuchania współobwinionego Stachy. Ten przeczy niemal wszystkim czynionym mu zarzutom. Wypiera się wszelkiego współudziału w zbrodniach Włodarskiego. Przewodzący ciągle zwraca jego uwagę na nieprawdopodobieństwo, iż nadto widoczne w jego zeznaniach, chwilami bardzo naiwnych; tłumaczy Stasze, że jest niepodobieństwem, by ten nie wiedział o zamiarach Włodarskiego, gdyż z nim chodził — ale Stacho do końca trwał przy swoim. Zeznania Stachy budzą małe zajęcie.

O godzinie 11 przedpołudniem, wśród wielkiego zajęcia audytoryum, przystąpiono do przesłuchania herzta szajki, Włodarskiego.

Ten oświadcza, że oskarżenie dobrze zrozumiał, lecz nie czuje się winnym wszystkich zarzucanych mu czynów, gdyż ich nie popełnił, a Jarzyna i Stacho ze złości na niego zeznali, pierwszy z tego powodu, że się raz pobił z nim w Wiśniczu, a Stacho dlatego, że uciekł od niego po wydosłaniu się z aresztu w Bielsku i nie chciał z nim iść do Pesztu. Prawdą jest jedynie, że w karczmie w Dziedziach, 26 października 1896 roku, pokradł zegarki, ale był tak pijany, że nie wiedział, co czyni; prawdą jest, że w Cieszyńcu, już w marcu b. r., pokradł rzeczy w akcie oskarżenia wyliczone i prawdą jest, że bronił się przed ujęciem, strzelał z rewolweru i zabił Jana Homę, a drugiego robotnika ranił. Wszystko inne jest zmyślenie, od czasu wyjścia z Wiśnicza, aż do przeniesienia się do Wiednia, gdzie jako czeladnik szewski u dwóch maj-trów pracował, trudnił się szwarcowaniem spirytusu do Rosji i mieszkał w Szczakowej, lecz ciągle jeździł do Krakowa, Chranowa i Oświęcimia, kupował towary i sprzedawał zagranicą i z tego żył. Rewolwer znalazłszy przy nim, kupił dla zarobku, by go sprzedać w Rosji. Będąc w Wiedniu u majstra szewskiego przy Taborstrasse, rzeczywiście nie mógł spać, gdyż czytał w gazetach, że poszukują Włodarskiego, jako mordercę Kohna, więc bał się o siebie, choć był i jest niewinny. Sprytu złodziejskiego przyczynił się w Wiedniu. Jarzynę znalazł w Wiśniczu, gdzie tenże był „burmistrzem między więźniami.” Szafański znalazł tylko przelotnie w 1890 roku; nie jej nie dał, ona kłamie. „To, co na mnie mówią, jest kłamstwem i blagą.”

W czasie swego tłumaczenia się, Włodarski zachowywał zupełnie spokój i uśmiecha się niby do brodnienia, a czasami ziewa, okazując zupełnie stopień wszelkiego zmysłu moralnego, gdyż przyznaje się tylko do tych faktów, na których go schwytano.

O godz. 1 w południe przerwano rozprawę do godz. 4.

Echo prawdybórów w Uwisle pt. Husiatyn.

(Sprawozdanie oryg. „Słowa Polskiego.”)

Tarnopol 14 września.

Dziś rozpoczęła się w sądzie tutejszym rozprawa, która stanowi jeszcze jedno z licznych och ostatnich wyborów do Rady państwa. Prokuratora państwa w Tarnopolu oskarża: 1) Andrucha Berzeziuka, 2) Mikołaja Berzeziuka, 3) Marka Dowhoszyje, 4) Ika Dowhoszyje, 5) Stefana Kosińskiego, 6) Iwana Dowhoszyje (Fediowicz), 7) Olekse Semienowa, 8) Iwana Mostowego-Andrucha, 9) Łucja Łysajka, 10) Jakóba Zastawnego, 11) Pawła Zastawnego, 12) Dmytra Jaremczuka i 13) Wasyla Mudrejkę, że 15 lutego 1897 w Uwisle w zamiarze wymuszenia na naczelniku gminy Iwanie Lubju, aby na członka komisji wyborczej powołał ks. Teodora Turulę względnie w zamiarze udaremnienia zarządzenia komisarzy wyborczego d-ra Bogusława Ambrosiewicza iż każdy wyborec po oddaniu głosu, lokal wyborczy opuścić ma, temuż naczelnikowi i komisarzowi wyborczemu obowiązki urzędu swego spełniającym, w ten sposób opór stawili, że gwałtem wśród zwirawy i groźb. z innymi kilkudziesięciu ludźmi wpadli do kancelarii gminnej i wójtę oraz komisarza wybo. czego otoczyli i zająwszy groźną w obec nich postawę, tem wystąpieniem swoim w niebezpieczny sposób im zagrozili — czem dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego z § 81 wedle § 82 u. k. karze podlegającej — oskarża dalej:

14) księdza Teodora Turulę iż on namową i rozkazem czyn wyżej określony rozmyślnie spowodował, przez co dopuścił się współwiny zbrodni gwałtu publicznego z §§ 5 i 81 u. k. wedle § 82 u. k. karze podlegającej.

Wspomina dalej akt oskarżenia, że podczas już odbywających się prawdybórów do Rady państwa, gdy spostrzeżono na dworze przed kancelaryą gminną ks. Teodora Turulę, z rozkazu wójtę zaproszono księdza do kancelarii, gdzie tenże usiadł na ławce, a gdy głos swój oddał, komisarz wyborczy dr. Ambrosiewicz w grzeczny sposób poprosił go, aby lokal wyborczy opuścić, gdyż obecność jego w kancelarii i tak dość szupiej, nie jest pożądaną. Ks. Turuła wyszedłszy do sieni, odezwał się do zgromadzonych ludzi:

„Oto widcie, wyrzucili mnie z kancelarii, cóż to ja u was nie nie znacze?” — wówczas cała masa ludzi wtargnęła do kancelarii, otoczyła wójtę i urzędującego komisarza i wołała: „Daj go tu!” przez ciebie biedujemy, ty nas obdzierasz, naszemu o t c u duchowemu u kaześ się wynosić, a ty budesz tu sidyty — tyś nam poorał drogi” i t. p.

Słowa te miały się odnosić do Kazimierza Cieskiego, dzierżawcy dóbr Uwisły, a miały na celu, aby Cieskiego z komisji wyrzucić, a w miejsce jego powołać ks. Teodora Turulę — więc wedle zeznań świadków, tem swoim przemówieniem wywołał ks. Turuła gwałt.

Do rozprawy powołano pięciu świadków, a nadto mają być odczytane zeznania kilku niepowołanych.

Mianowania w sądownictwie.

(Telegramy „Słowa Polskiego.”)

Wiedni 14 września. W okręgu wyższe go apelacyjnego sądu mianowani zostali jeszcze, oprócz wymienionych w porannem wydaniu:

Sekretarzami sądowymi adjunktów: Dr. Kornel Kisselitz w Kimpolung dla Sużawy, dr. Emanuel Dreschner w Czerniowcach dla Czerniowca, Maksymilian Kobylański w Storozynce dla Zastawnego.

Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci: Teofil Eyweling z Suczawy dla

Storozyniec, Emil Orobko z Radowic dla Sadogory.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedni 14 września. Przybył tu dziś rano książę Lichtenstein, ambasador austriacki w Petersburgu.

Praga 14 września. W Peczek odbyli w niedzielę radykalni wyborcy z Czeskiego Brodu, Kolina i Podjebradu zgromadzenie uroczyste dla uczczenia rocznicy nadania cesarskiego reskryptu. Zgromadzeni wystosowali do cesarza depeszę, kończącą się słowy: „Oby Bóg pozwolił, by cesarz mógł spełnić przyrzeczenie, dane ludowi”.

Nowy Jork 14 września. Z wielkiej liczby rannych strejkujących robotników w Hazleton, 23 uległo cięższemu ranom Organizacja robotnicze urządzają zebrania po całym kraju, celem protestowania przeciwko postępowaniu urzędników i szeryfa. Zgromadzenie robotników, jakie odbyło się w Shenandon, pod kierunkiem duchowieństwa, postanowiło zebrać fundusze, potrzebne do sądowego ścigania owych urzędników.

Masa strejkujących razem z 50 kobietami i dziećmi, starała się dzisiaj namówić do bezrobocia górników w Pittsburghu, ale wykona nie zamiaru tego uniemożliwione zostało przez urzędników szeryfa; wskutek tego przyszło do starcia, podczas którego kobiety były urażone. Aresztowano 4 osoby.

Ateny 14 września. Prezydent ministrów greckich, Rallis, oświadczył, że Niemcy zawiadomili rząd grecki, iż pory nie będą się wdawały w pertraktacje, co do źródeł dochodów ofiarowanych na pokrycie odszkodowania wojennego, póki nie zostanie ustanowiona kontrola międzynarodowa nad finansami greckimi.

Telegramy i drowy: Wiedni 14 września. Kredyty austriackie 363 15; Turckie 6540; Landerbank 233 50; Południowa 86 —; Kolej państwowa 345.25; Alpijny 137 30; Tytomowe 158 —.

Uspokojenie spokojne.

Kurs lwowski.

Lwów 14 września.

	placę:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58:50	58 80
20-frankówka	9.50	9.62

Dział ekonomiczny.

Węgierski handel zagraniczny. W lipcu b. r. przywieziono do Węgier 2,881,272 centn. metr. w 27,564 sztukach, a wywieziono centn. 3,773,444 w 607,234 sztukach. Obrót lipcowy zwiększył się wprawdzie w stosunku do czerwca, jest jednak daleko mniejszy, niż w lipcu r. z., w którym przywieziono o 160,000 centn. metr. i wywieziono o 280,000 centn. metr. więcej.

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. zmniejszył się przywóz w stosunku do roku zeszłego za ten sam czas o 400,000 centn. metr. a wywóz wzrósł o 1,450,000 centn. metr.

Nowy podatek gieldowy. Przepisy wykonawcze do nowej ustawy o podatku gieldowym, mają być ogłoszone już w ciągu dwóch tygodni by sferom interesowanym dać możność wczesnego zapoznania się z nowymi poborami.

Ogłoszenie porządku pracy. Ministerstwo handlu poleciło inspektorom przemysłowym zawiadomić przemysłowców, że przybycie w lokalu ogłoszenia o porządku pracy, nie jest wystarczającym. Obowiązują one pracujących tylko wtenczas, gdy każdemu przy wstąpieniu do służby zostanie doręczone.

Związek niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Austrii zbiera się na zgromadzenie: ogólne w dniach 18, 19 i 20 bm. w Wiedniu. Patronat wnie-sie w uznaniu wielkich zasług Schultze-Dehtscha, około rozwoju stowarzyszeń, przedstawienie bronzowego wieńca na pomnik, który dla niego stawiają w Berlinie. Na porządku dziennym zgromadzenia są także różne zmiany ustawy o stowarzyszeniach, jaką rząd projektuje, dalej różne wnioski o uregulowaniu stowarzyszeń spożywczych, o podatku rentowym, i o uślawianiu rzędu podniesienia drobnego przemysłu.

Uwuprocenowana renta belgijska ma się pojawić na targu pieniężnym. Rząd belgijski ma zamiar wypuścić 44 milion. franków nowej renty na portowe roboty w Brukseli.

Łacińska unia monetarna zbiera się wkrótce na konferencję. Belgia, Francja i Szwajcarya godzą się na dalsze istnienie unii, ponieważ Włochy i Grecja przy dzisiejszej niskiej cenie srebra, nie są w stanie osiągnąć swoich mętów srebrnych.

Rosyjski targ naftowy. Donoszą z Batumu: Północne naftowe przemysłu na Kaukazie jest bardzo opłakane. Ropy wydobywa się ustawicznie bardzo wiele i placą za nią 7-25 do 7-9 kop. za pud. Wedle obliczenia związku kartelowego producentów rosyjskich, na wydosłanie jednego puda destylatu, potrzeba 3 1/2 puda ropy. Przy uwzględnieniu wartości odpadków, kosztuje fabrykacja puda nafty 16-19 kop., a cena jego notowana za ledwie 9 do 9 1/2 kop., co oczywiście naraża fabrykantów na wielką stratę. Wielu przemysłowców zastanowiło roboty. Wielcy posiadacze źródeł naftowych pokrywają swoje straty wysoką stosunkowo ceną ropy, zagranię wywożonej, bo 8 1/2 kop. za pud.

Nadziei na polepszenie się stosunków nie ma. Po kartelu spodziewano się w Rosji uregulowania targu naftowego — ale i kartel zawiódł. Trwanie jego kończy się 1 października. Lubo wszyscy uznają konieczność obrony przed konkurencją amerykańską, formy dla niej znaleźć nie mogą. Zapewne wielkie firmy chciałyby między sobą się porozumieć.

Mówią, że zakłady Tagiwa wraz z kopalniami, nabyło towarzystwo angielskie z Arturum Rotschildem na czele.

Przesilenie w bawelińskim przemysle angielskim. Związek fabrykantów wyrobów bawelińskich reprezentujący 6,000,000 wrzecion i 200,000 warsztatów zbiera się w Manchester, by wobec smutnego położenia przemysłu bawelińskiego, naradzić się nad środkami, ku jego podniesieniu. Projektuje się zmniejszenie plac o 10 procent. Fabrykanci należący do związku zatrudniają 140,000 robotników, którym tygodniowo wypłacają £r. 1,200,000. Niedawno chcieli już fabrykanci place zmniejszyć, ale wobec oporu robotników musieli ustąpić. Jeżeli związek obecnie zmniejszenie place postanowi, to niezawodnie przyjdzie do zawieszenia robót.

Koleje elektryczne w roku 1896 znacznie się w Europie rozszerzyły. Ogólna liczba kolei elektrycznych wzrosła w końcu roku do 150. Z początkiem roku wynosiła tylko 111. Długość wszystkich linii doszła do 1859 kilometrów z 902 w początku roku, a liczba wozów z motorami lub lokomotyw podskoczyła z 1747 na 3100. Iżdują w tym rozwoju kolei elektrycznych Niemcy, na które przypada 642 kilometrów i 1631 wozów motorowych — na resztę państw europejskich zostaje 817 kilometrów z 1459 wozami. Austro-Węgry zajmują piąte miejsce z 83 kilometrami i 194 wozami motorowymi. Wzrósł system kolei elektrycznych przeważa system prowadzenia przewodów nad ziemią. Z 150 linii ma ten system 132. System podziemnego doprowadzania prądu stosują obecnie wielkie miasta. Liczba linii wedle tego systemu zbudowanych wzrosła z trzech na osiem linii. Z systemem akumulatorowy istnieje 12 linii. Z początkiem roku było ich tylko osm.

Zbiory zboża w Australii wypadły w b. r. znakomicie. Oceniają je na 11,600,000 buszli, z czego 2,500,000 może być wywiezionych.

Odpowiedzialny Redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 września:

St. br. Hagen z Wielkich oczu. — A. Jędrzejowicz z Jasionki. — Dr. K. Kirchmayer z Krakowa. — O. Sureker, Mannheim i K. Rodakowska z Krakowa. — Dr. T. Z. kowski i dr. J. Dornbaum z Czerniowec. — Z. Lewakowski z Sanoka. — Jan Strojnowski z Król. pols. — Rich Goldenberg z Wiednia. — J. Löwy z Pragi. — J. A. Surzycki z Warszawy.

Hotel francuski

Lwów — plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksh).

Przyjechali dnia 13 września:

Jej Ekscelecyja Mertha z Josefstadu. — K. Benyelli z Belgii. — R. Zacher z Wrocławia. — A. Kallach z Passa (Bawarya). — J. Dworzak z Wargża. — J. Kwaszewski z Tarnopola. — P. Klinger z Wiednia. — P. Tuchowska z Pohrebyszcz. — N. Rożiszewska z Król. pols. — J. Stern i N. Lustig z Wiednia. — J. Kokas z Munkacza (Węgry). — S. Dziżkiewicz z Podola ros. — K. Szafański z Krakowa. J. Grzybczak z Nowego Targu.

Polecamy zamianę wypowiedzianej

16) J. HAWTHORNE.

TRAGICZNA TAJEMNICA.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

On odpowiedział jej, że to niemożliwe, później jednak poczęł nasłuchiwać i rzekł: „Z resztą być może — ja mogę się mylić — tak jest, zdaje się, że to ona!” Wstał tedy znów z łóżka, to samo uczyniła jego żona — a w kilka minut później w pierś jej ugrzęzła kula, która mu przyniosła śmierć.

— Szczególna historia — zauważył inspektor — dziwi mnie doprawdy, że madame Groux nie przypomniała sobie jej zaraz.

— Wobec morderstwa zapomniała o wszystkim — odrzekł garbus — dopiero brak srebrnej papierošnicy przywiódł jej na pamięć całe to opowiadanie wdowy Harnier.

— Ale kto wie, czy Harnier, rozmawiając wówczas z żoną, myślał właśnie o owej papierošnicy. Mógł mieć na myśli tak samo którykolwiek inny podarunek.

— Inne podarki — jak się dowiedziałem — to były same rzeczy do użytku domowego:

cukier, masło, dwa kapłony, kawał sukna dla pani Harnier i tym podobne. Tylko papierošnica była czemś takim, co nadawało się do przechowywania na pamiątkę i tylko do niej mogły odnosić się słowa Harniera.

— A więc dobrze, przyjmijmy, że ta osoba, lub raczej ta dama, przyszła do Harniera wieczorem z powodu owej papierošnicy. Celu swego albo dopięła, albo nie. Jeżeli dostała napowrót w swe ręce papierošnicę, to trudno przypuścić, aby w godzinę później wracała i popełniała morderstwo. Jeżeli musiała Harniera usunąć z drogi, dlaczegoż nie uczyniła tego zaraz, podczas pierwszego swego pobytu w winiarni? Jeżeli zaś nie odebrała papierošnicy — to jeszcze trudniej byłoby zrozumieć jej powrót i sposób, w jaki to uczyniła. Dla głupstwa, dla błahostki, nikt przecież nie naraża wolności, ba, nawet życia. Skoro pierwszy raz weszła w dom bez użycia gwałtu, pocóż, u licha, przyszedłszy po raz drugi, rozbiła drzwi? Jeżeli Harnier odmówił jej zwrotu papierošnicy podczas pierwszych odwiedzin, to za drugim razem nie mógł już tego uczynić, leżał bowiem w łóżku, pograżony we śnie; a więc papierošnica dostała się w jej posiadanie — i zniknęła też w istocie. A skoro miała już pożądaną przedmiot, dlaczegoż jeszcze wywabiała Harniera i poczęstowała go zabójczą kulą? To jest zupeł-

nie tak nieprawdopodobne, jak i to, aby jedna kobieta rozbiła ścianę i dokonała w nim dzieła zniszczenia. Wierzę mi pan, morderca musiał być ktoś całkiem inny. Chciej pierwsze nocne odwiedziny łączyć z dokonaniem późniejszego morderstwa — to, według mego zdania, mogłoby nas zaprowadzić w labirynt bez wyjścia. Przypuszczając, że oba zdarzenia są niezrozumiałe i tajemnicze, ale chcąc dojść do jakiegoś rezultatu, musimy się przysłuchiwać im odrębnie i badać każde z osobna.

Inspektor skończył mówić i przez dłuższą chwilę zapanowała w pokoju cisza. Garbus w zamyśleniu utkwiał wzrok w dywan, zaciągając podłogę, jakgdyby w jego fałdach chciał znaleźć rozwikłanie zagadki — wreszcie podniósł oczy i rzekł:

— To, co pan mówisz, panie inspektorze, jest zupełnie słuszne i zdaje się wiele rzeczy wyjaśniać; ale mimo to proszę mi pozwolić na pozostanie przy moim zdaniu, że — jeżeli tylko nie mylę się — oba zajścia pozostają ze sobą w związku i to nie przyjmując wcale, aby więcej osób, niż jedna, brała w ten wszystkim udział.

— A więc przedstaw mi pan swoje zapatrywanie; dotychczas wszystko polega przecież tylko na przypuszczeniach — odparł inspektor, rozsiadając się wygodnie w fotelu.

Znał on swego podwładnego na wskroś; sądził jego wprawdzie zbyt niedowierzał, ale cenił jego bystrość i zdolność orientowania się, którymi to przymiotami agent już kilka razy znakomite oddał mu przysługi.

Garbus umiał odczuwać zaufanie, jakim go darzono, z niezwykłym też zapałem zaczął rozwijać swe poglądy i kombinacje.

— Bez wiedzy swej żony i zaufanych przyjaciół był Harnier członkiem tajnego stowarzyszenia o daleko idących celach przewrotnych. Z przewodcami tego stowarzyszenia, ludźmi, którzy towarzysko stali od niego wyżej, znał się dobrze i cieszył się ich zaufaniem, tak, że z czasem dopuszczono go do ważnych tajemnic. Być może, iż srebrna papierošnica była z tem wszystkim w jakimś związku — kto wie, czy nie była ona jakimś znakiem, który jej właścicielowi zapewniał jakieś szczególne prawa. Z niewiadomych powodów Harnier utracił jednak zaufanie stowarzyszonych, może wzdragał się dokonać jakiegoś czynu, do którego go przeznaczono. Powstała tedy niezbędna potrzeba odebrania od niego papierošnicy, a nawet pozbicia się jego samego.

Teraz w owem stowarzyszeniu poczęto przedewszystkiem zastanawiać się nad tem — ciągnął dalej garbus swe opowiadanie z szcze-

gólnym naciskiem — jakby dokonać morderstwa bez ściągnięcia jednak na towarzysztwo najmniejszego podejrzenia. Gdyby Harniera znaleziono zabitym a równocześnie zauważono tylko brak srebrnej papierošnicy, wówczas policja mogłaby i two dopatrzyć się związku między tymi dwoma faktami i skutkiem tego wpaść na trop sprawy. Nic bowiem nie jest zazwyczaj tak łatwym do wysledzenia, jak popełnienie morderstwa. Ale jeżeli według wszelkich pozorów zniknięcie papierošnicy nie miało nic wspólnego z morderstwem, wówczas można było uważać za sprawę zwyczajnych łotrów, a właściwy trop, na który wskazywała papierošnica, pozostawał niewykryty.

— Przypuszczam nawet — przerwał inspektor z oznaką pewnego zniecierpliwienia — iż wszystko było istotnie tak, jak to pan opowiadasz, to jednak nie wyjaśnia ani potwórnego odwiedziny, ani włamania się. Wszak w każdy inny sposób było rzeczą łatwą, nadać całej sprawie pozór zwykłego rabunku morderstwa.

— Ale — odparł garbus z uporem — jakżeż mogli zwyczajni złodzieje wiedzieć, gdzie przechowywana była papierošnica? Tylko Harnier mógł zdradzić miejsce jej ukrycia.

(C. d. n.).

ANTILENTILIA.

Kaftaniczki, czepeczki, podbrodki, powijacze i koszulki dla niemowląt, poduszki do chrztu poleca najtaniej

Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich,
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo komisów i spadacy
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych
częściowa i całymi wozami
z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych z dostawą na miejscu przeznaczenia.

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.

Tapety

kolosalny wybór, taniej jak w Wiedniu i zagranicą, poleca fachowy magazyn

A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki 1. 2.

Wszystko do dyspozycji. Tapetowanie w miejscu i na prowincję obejmuje.

Dla P. T. Panów
Rolników.

STANISŁAW LIPNICKI

największy galicyjski

skład farb

i materyałów

Lwów, Grand-Hotel

poleca:

WITRYOL

(Siarczan żelaza) po 4 zł beczka 50-kilowa. Sól powyższa używa się do nawożenia roślin gospodarskich podług recepty podanej przez Słowo polskie w Nr. 155 z 6 lipca b. r. — Warto spróbować!!

Oliwy do maszyn

Razowe po 32 zł. za 100 kg.
Krajowa mineralna 24 „ „ „
Rzepakowa 48 „ „ „
Oliwa z oliwek 56 „ „ „

Pasy angielskie skórzane

każdą grubość i szerokość po 3 zł. 75 ct. za 100 kg.

Smarowidło belgijskie do osi

po 12 zł. za 100 kilogr.

jakoteż

wszelkie artykuły domowo-gospodarskie, rolnicze i przemysłowe.

Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie: plasy, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zł.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Nowo otworzona

MLECZARNIA

przy ul. Batoiego 1. 30 poleca doskonałą wiejską kawę, śmietankę i mleko, oraz wszelki nabiał; najlepszą jakoteż smaczną a zdrową

KUCHNIE DOMOWA

w której obiad i kolacje czysto przyrządzone na świeżem maśle gospod.

Ważne dla Hotelu i pp. Kawalerów: Patentowane zamknięcia do drzwi, zapomocą których można z pewnej odległości otwierać i zamykać drzwi. Cena kompletnego przyrządu złr. 2.75, poleca PIOTR CHRZASTOWSKI, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Ludowe Towarzystwo asenacyjne

poszukuje natychmiast zdolnego agenta dla Lwowa za zapłatą stałą i prowizją. Panowie, którzy pracowali już w tym dziale, mają pierwszeństwo.

Oferty pod „H. J.” przyjmują biuro dzienników „Buczbata” ul. Karola Ludwika 1. 33.

Naprzeciw Politechniki trzy pokoje frontowe z kuchnią w parterze (27 zł.) zaraz i cztery pokoje z kuchnią i balkonem na I-szem piętrze (38 zł.) od 1 października do wynajęcia. — Bliższa wiadomość ul. Waloowa 3. II. p., w kancelaryi adwokata.

Pracownia sukien damskich oraz nauka kroju Erazminy Gityczkiej przeniesiona została na ul. Mochnackiego 1. 3. Pańienki z prowincji mogą być umieszczone z wiktami i mieszkaniem na czas nauki kroju.

Ocet

najlepszej jakości do korniszonów i owoców — pleśń wykluczona, poleca handel KAROLA BAŁABANA.

Realność

obszaru około 100 morgów ze stawem zarybionym, dużym domem mieszkalnym, tartakiem, papiernią i budynkami gospodarczymi w pobliżu kolei zaraz do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Zbyszewskiego, Lwów, ulica Sykstuska 1. 25.

Mieszkanie

składające się z 10-ciu pokoi z 2 przedpokojami i balkonem na I. piętrze, nadające się szczególnie na kancelaryę, jest do wynajęcia od 1 listopada 1897 przy ulicy Sykstuskiej 1. 35. — Wiadomość w Centralnem biurze producentów ropy, ul. Sykstuska 1. 35.

Leonard Życzynski

róg ul. Zyblikiewicza 12 i św. Mikołaja 15.

handel towarów korzennych

wraz z pokojami do śniadań

poleca i podaje:

wszelkie wędliny — przekąski zimne i gorące — roznorodne sery — marynaty — kawior itp.

Porter angielski musujący!

Piwo okocimskie na szklanki, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie.

Przyjmuje i urządza wszelkie zamówienia półmiskowe z wędlin i marynat, jakoteż kanapki.

Kuracyjne Winogrona z Vöslau

poleca handel

KAROLA BAŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniłam odwrotną pocztą.

FABRYKA

ocierów deserowych i herbatników

prowadzona na sposób warszawski

Jana Höflingera

przedtem Alojzy Horwath

Lwów, ulica Teatrlna 1. 8

(plac św. Ducha)

poleca:

1/2 kilo najwyborniejszych ocierów deserowych . . . 1-80

1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe . . . —80

1/2 kilo czekoladek nadziewanych żn koutnych . . . 1-20

1/2 kilo owoców kandyzowanych (jak francuskie) . . . 1-20

1/2 kilo pierników (Herbatników) warszawskich . . . —80

1/2 kilo karnielów nadziewanych . . . —50

Za opakowanie i pudełka kartonowe nie się nie liczy. Wyroby zawsze świeże i w wielkim wyborze.

AMATOROM

herbat rosyjskich

w cenie od złr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt — poleca się znany handel Władysława Adamowicza w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca:

Lakier do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób).

Cyanober do liniowania tablic szkolnych.

Kredę francuską, krajaną w lasceczkach.

Gąbki do tablic szkolnych.

połączają

Friedrich

Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4

obok cukierni Wgo Grossa.

Sardynki

potaniały o 20%

najlepsze „Grado“

jedynie w handlu

Wł. Bażanta

Lwów, ul. Halicka 1. 3.

Friedrich i Beacock

polecają:

Oliwy do maszyn

Oliwiarki do maszyn

Pasy skórzane do maszyn

Rzemki do szycia pasów

Sruby i nity do pasów

Właderka do gaszenia ognia

Węże konopne

Węże gumowe itp.

połączają po cenach możliwie najniższych

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — obok cukierni Wgo Grossa.

Rzadka sposobność!

WYSPRZEDAŻ

wszelkich dawniejszych i wysortowanych towarów z porcelany, szkła, terakoty, drzewa, blachy itp. odbywać się będzie tylko przez krótki czas po bajejności niskich cenach — z opustem

25%, 33% a nawet i 50%

od cen dawniejszych w handlu

byłej firmy

Gebhardt & Christianus

obecnie KAROL CHRISTIANUS

we Lwowie, plac Maryacki 7

obok apteki P. Mikolascha.

Kawy potaniały

o 8 centów na kilo jedynie w handlu

WŁADYSŁAWA BAŻANTA

Lwów ul. Halicka 3.

1/2 kilo Ceylon najszlachetniejszej grubości, 1.08

1/2 „ Ceylon najszlachetniejszej grubości, 1.04

1/2 „ Ceylon najszlachetniejszej średniości, 1.00

1/2 „ Ceylon bardzo szl., —96

1/2 „ Portorico . . . —88

1/2 „ Santos bardzo dobr., —84

1/2 „ Jawy złotej . . . 1.08

1/2 „ Mocci arabskiej . 1.08

Zakupiwszy wielką partycję kawę wprost od producentów, po przystępniejszej cenie, jestem w możności o 8 ct. na kilo taniej sprzedać. Przy zamówieniu 5 kilo odeślam opłacone do każdej ostatniej stacyi pocztowej.

HANDEL

Płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

połączają

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Buchalter egzaminowany poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. „Buczbata” Postępowe. Lwów.

Akademik, rutynowany pedagog, poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod L. W. ul. Kurkowa 1. 7, I. piętro drzwi 8.

Młody człowiek z dobrym piśmem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje zaraz zajęcia w urzędzie. Zgłoszenia w „Słowie Polskie”.

Ogrodnik praktyczny i dobrze polecany żonaty poszukuje posadę zaraz. Adres: Ogrodnik w Rusiatyczach pow. Strzeliska nowe.

Panna młoda z 8-ma kl. poszukuje lekcji w miejscu lub posady na prowincji do początkujących dzieci. „Słowo Polskie”, Morya

Akademik poszukuje lekcji, M. K. postępowe. Lwów.

Instytut wychowawczo-naukowy żeński imienia

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej

we Lwowie przy ul. Mikołaja 1. 3

obejmuje cztery klasy niższe i pięć wyższych, przyjmuje panienki jako pensjonarki, półpensjonarki i dochodzące uczennice; zwyczajne, uczęszczające na wszystkie przedmioty szkolne, lub nadzwyczajne, uczęszczające w wyższych klasach na niektóre tylko godziny.

Wpisy przyjmuje Zofia Horoszkiewiczówna przełożona Instytutu.

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

HERBATY

zbiory majowe

1/2 kl. Congo zł. 1.60

Souchong czarna 2-3